

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych świątom.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Rokami od
wiersza drobnego 3 gr. (inl. tłumaczenia).

Wszystkie ogłoszenia
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie J. J. Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łowiczu F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują preplatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji pp. Hays, Lafitte, Boullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlioz, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Reitemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co. internationale Annoncen-Expediton. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Schosse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ociemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 marca.

Wszystkie wiadomości z monarchii austriacko-węgierskiej obracają się dziś około ugody galicyjskiej i wypadków posztenskich. Mówiąc o ugodzie, zwrócić musimy przede wszystkim uwagę na otrzymaną w tej chwili telegram z Wiednia, który wprowadził nie nie mówi, jak w podkomitecie załatwiona została kwestya finansowa, sprawa nam jednakże o tyle niespodzianką, że koncesye, mające udzielić się Galicyi, czyni zawiesi od przyjęcia takowych przez sejm galicyjski. — Obok tego podnieść musimy z tego telegramu uster, który mówi, że rząd z chwilą doprowadzenia do skutku ugody z Polakami uważać będzie swą politykę ugodową za ukończoną. Tym sposobem przeszedł dzisiejszy gabinet nad domniemywaną ugodą z Czechami do porządku dziennego i zostawił cały bieg wypadków w krajach korony św. Wacława po prostu czasowi.

Czy kwestya finansowa i obecnie jak dotąd będzie przedstawiać główną zapórę szybkiego uporania się z Galicyą, okazać się nie będzie.

Zdawało się, że podkomitet, do którego komisyja konstytucyjna wysłała sprawę finansową, znajdzie drogę, pozwalającą mu wybrać z trudności, tymczasem jak to dziś widzimy podkomitet kwestya tej jeszcze więcej zagmatwał i sprawił, że porozumienie coraz jest trudniejszem.

Dzienniki wiedeńskie, mocno zrytowane uporem Polaków, oświadczają się bezwarunkowo za wnioskiem Herbsta, a przeto najniekorzystnym dla Galicyi, bo domagającym się, aby w budżecie postawiono dwie stałe kwoty na szkoły i administracyę, raz na zawsze, tak dla Galicyi jak i reszty innych prowincyi, i żeby zmiany następowały za obopólną umową w stosunku do wzrostu lub zmniejszenia stałych podatków.

W stolicy Przedlitawii rachują się z wypadkami posztenskiemi, czują tam bowiem, że mogą one wstrząsnąć i dualizmem i całym ustrojem konstytucyjnym. Lewica nie przestaje hałasować, utrudniać obrad, podsycać namietności i wolać zarazem przez usta swego organu: „Nie dajmy się — wytrwajmy do końca“.

W tym stanie rzeczy wyzywa p. Jókai w Hon króla, aby powaga swoją przywrócił pokój Węgrom. „Dopóki — woła — będziesz cierpieć, Najjaśniejsze Panie, aby nie zrezygnować Twoi ministrowie pracowali nad przepięścią między tronem a najwłaściwszym ci ludem; oczekujemy na królewskie Two słowo, które niezawodnie przyniesie z sobą pokój naszej ojczyźnie“.

Przeciw stowarzyszeniu Internationalu zapadła uchwała francuzkiego zgrupowania narodowego, które, według otrzymanego dziś telegramu, przyjęło 501 głosami przeciw 104, pierwszy artykuł ustawy wymierzonej przeciw członkom Internationalu.

W Hiszpanii gotuje się zwrot stanowczy. Jeśli wiadomość Univera o studium powstania i krwawych egzekucjach na wyspie Manilli była przedczesna, to przecież niezawodną jest rzeczą, iż położenie króla Amadeusza najmniej nazwać się może bezpiecznem. Koalicya

Szlachta polska

w Zachodnich Prusach.

12. Dwumienni. — Lubaniec Dambscy — Lubaniec Dambscy, próbowali inni także, ale wnet zaprzestali, bo co miało niby to dystygnować, czyniło śmiesznem.

W Prusach inaczej rzeczy stały. Szlachta polska na Pomorzu szczególniej miała z dawnych czasów po drugiem nazwisku, zwykle niemieckiem.

Dziś Niemcy a za nimi, a raczej i między nimi sam p. książę kanclerz Rzeszy wytykają to wielu rodzinom, że z korzenia niemieckiego wyszedszy, dziś do krwi swojej niepomnie, zagorzały są Polakami. W miarę potrzeby zaś wywodzą ztąd znowu, że rządy polskie tak uciskały Niemców, iż szlacheckie nawet familie zmieniały swoje niemieckie nazwiska na polskie.

Tak, przecież nie było. Już to pożałujcie Boże! nie wielką w tem Polska okazała przeczność i zaniedbała bardzo wiele, a nie zleży może być więcej i na to baczcie.

Szlachcie obcy, mianowicie niemieckie, często do Polski przychodzili, a znalazłszy chleb, znajdował i braterskie w kole ryckiem przyjęcie, indygenat polski łatwo zyskiwał i przy herbie i nazwisku swoim swobodnie pozostawał. Tak Mellinowie, Kalksteinowie, Kurzbokowie, Gordonowie i tylu innych, którzy do dziś dnia żyją i polską są szlachtą z niemieckim nazwiskiem.

Na Pomorzu jeszcze przed zdradziecką okupacyą Gdańską i całej tej ziemi przez Krzyżaków szlachta autochtoniczna pomorska i zkoligająca polska gesto była zasiedla, już też wtedy przy rozmaitych stosunkach książąt pomorskich z Niemcami nasprawdzało się było wiele szlacheckich rodzin niemieckich, lub zaciągnęło się do tej lub owej chorągwi polskiej luźnego Narycerza niemieckiego dość licznie. Krzyżacka okupacya przeto zastała na Pomorzu trojaka szlachtę: po-

wszystkich opozycyjnych stronnictw jest faktem dokonanym, a okrzyk zbitych różnorodnych żywiołów milczy o królu i o dynastyi w ogóle. Mówią głośno o abdykacyi króla a nawet miano już poczynić potrzebne kroki do przewiezienia rodziny królewskiej w bezpieczną przystań.

Na ostatniem miejscu dzisiejszego przeglądu pociesząca zapisujemy wiadomość o licznym udziale Galicyi w składkach na oświatę ludową. Co nas najwięcej cieszy, to doniesienie, że arcybiskup lwowski ks. Wierchlejski na przygotowaną kurendę do duchowieństwa wyzywając je do czynnego udziału w przedsięwzięciu tak szlachetnem pozwalając, aby w każdym kościele i kaplicy umieszczona była skarbonka z napisem: „Na szkoły“.

Wiece i adres do ks. Bismarcka.

Zamierzając i dziś mówić o wiecach, przedewszystkiem dla usunięcia wszelkich wątpliwości czujemy się w obowiązku jeszcze raz powtórzyć, iż w zasadzie jesteśmy za wiecami, co wreszcie niejednokrotnie już na różnych miejscach pisma naszego wypowiedzieliśmy, podobnie jak jesteśmy za korzystaniem z wszelkiej wolności i praw konstytucyjną nam zapewnionych, nie jesteśmy jedynie zwolennikami wieców w materjach ogólnie politycznych, bo te mimo wszelkiej konstytucyjności formalnej nie dają nam nic dodatniego. Nie chcemy zaś dla odosobnienia łatwych triumfów pomiędzy naszymi i poczyniemy ludem naszym, którego usposobienie nie jest nam wcale wątpliwem, przez rezolucye i uchwały problematyczne wartości, wystawiać na szwank możność zbudowanych i zdobytych szczegółów naszego organizmu narodowego.

Jesteśmy i zawsze będziemy za wiecami, za zebraniem ludowem z jasno wytkniętym i określonym przedmiotem, łatwym do zrozumienia, dostępnym dla pojęcia każdego, nie bujającym w sferach szerokiej polityki, w której wiele można rzucić błysków fajerkowych, lecz której zagadnień nie rozwiązuje się na tłumnych zebraniach. Takich przedmiotów, któreby z pożytkiem na zgromadzeniach ludowych, mogły być roztrząsane, moc niezliczona; takie przedmioty, brane jedne po drugich i stosownie objaśniane, oświecałyby stopniowo lud i podnosiłyby jego świadomość obywatelską. Kocha-

jąc szczerze lud nasz, pragniemy rzeczywistego jego pożytku i rzeczywistego jego dobra, ztąd też nie chcemy, aby go używano do popierania pomysłów, które, jak chwila zrodziła, tak też tylko chwilę żyć zdolne; umierają szybko, nie pozostawiając żadnego śladu po sobie. Obroncy podobnych wieców zbyt często przytaczają nam za przykład Czechy; na przykład ten chętnie zgadzamy się i niczego więcej nie pragniemy jak żebyśmy w ten sam sposób jak tam postępowali. Pragniemy lud nasz zaczął w obszernem słowa tego znaczeniu podnieść do tej samej świadomości, do jakiej go tam podniesiono i doprowadzono. Ale pragnąc tego, nie zapominamy, jakie tam w tym względzie stopniowanie zachowano. To stopniowanie sprowadziło właśnie te świetne rezultaty, jakie tam widzimy. Sam więc wzgląd, że tak powiemy, na pedagogikę społeczną i polityczną zniewolić nas powinien do kroczenia tą samą drogą, jaką tam postępowano, a nie inną. Tymczasem Oredownik, zamiast trzymania się tej wyprobowanej doświadczeniem kolei, korzysta z pierwsz lepszej sposobności, chwytając pierwszy lepszy przedmiot i bez względu, czy ten stosowny lub nie, projektuje wiecie, aby na nich rozpocząć z ludem edukacya na polu obywatelskich. Na taki to właśnie tryb postępowania, mimo że się zgadzamy jak najmocniej na potrzebie rozpoczęcia na seryo tej edukacyi, przystać nie możemy. By zaś nas nie posądzano o próżną chęć oponowania, wskazujemy zaraz na stosowny zdaniem naszym przedmiot do dyskusyi na wiecach. Przedmiotem takim jest pomiędzy innemi sprawa języka naszego w szkołach. Nie podoba się Oredownikowi ten przedmiot, możemy mu wskazać wiele innych. W żadnym zaś razie nie uważamy za stosowny uregulowanie stosunku naszego do państwa pruskiego, czy też przywrócenie porozumienia pomiędzy nami a rządem. Kwestya to zbyt skomplikowana, należąca do wysokich zagadnień politycznych, a jako taka nie właściwa za przedmiot dyskusyi na wiecach.

Jeśli zaś istotnie Oredownik nie pragnie korzystać z wieców, jako środka kształcącego lud, lecz chce ich używać za środek polityczny, to tém mniej w rzeczy, o jaką chodzi, nie mogą one przynieść najmniejszego skutku. Najprzód zapominać nie należy, że obecne wystą-

morską odwieczną, polską z dawną osiadłą i niemiecką napływową.

Szlachta polska miała swoje polskie herby, wspólne licznym rodom, z polskiem heraldycznym nazwiskiem, — pomorska miała herby swoje własne, jednej familii tylko właściwe, niemiecka także, ale i niemieckie przy tem nazwiska familijne.

Dopiero pod rządami krzyżackimi, kiedy kontur i hochmajstrom równie trudno było wymawiać polskie nazwiska, jak Fryderyk II na to się skarżył, dostawało się temu i owemu z polskiej szlachty jakie niemieckie imionisko, jak Grzymałom, Łaszewskim, Silbersch wach, zapewne od jakiejś miejscowości także na niemieckie przekształconej.

Tyle pewne, że ani żadne parwo, żadna konstytucya polonizowania nazwisk nie nakazywała, ani żaden królewski lub rządowy rozkaz tego nie zalecał, ani też gorliwość narodowa polskich urzędników ku temu nie parla. Jeżeli więc kto z niemieckiego rodu przybrał i polskie nazwisko albo swoje spolszczył bądź istotnem przetłumaczeniem, bądź korupcyą w wynowie i pisowni — ten robił to z własnej dobrej woli albo zresztą i mimowiednie, spolszczawszy wprzód do tyle, że już i sam może inaczej swego nazwiska wymówić nie mógł.

Inaczej postąpiono sobie zaraz po pruskiej okupacyi po 1772 r.

Patent okupacyjny z 13 września 1773 r. wyznaczył dzień 27 t. m. do składania homagium, a w tym terminie zaraz skwapliwie dopytywano się delegatów o niemieckie nazwiska, jakie rodziny niektóre posiadały i takowe skrzętnie zapisywano.

Była w tem myśl dwójaka. — Przypuszczalnie szło nowym nabywcom o wydobycie z zapomnienia krzyżackich zabytków i o rozpoczęcie germanizacyi z gruntu i korzenia, a po tem łączyło się z tem owo historyczne usprawiedliwienie zaboru, na które patent okupacyjny taki przycisk położył.

Powiedziano tam dosłownie po polsku — a na polszczyźnie prosimy baczcie! — „Wszystkim Historyi wiadomym dostatecznie wiadomo jest, y myśmy też o sobliwym Pismem lub Dekucyą do Druku podana, która się na bardzo mocnych Dowodach Historyi y Praw y na autentycznych Dokumentach wspiera, całą Europie ogłosili, iak Królowie Polscy też Część Xięstwa Pomeranii, która się podług lewego Brzęgu Wisły rozciąga, i Rzeki Notecy sięga, pospolicie Pomerellia nazwana, od wielu już set lat Xiążętom Pomeranii gwałtownym sposobem wydarli, y po tem Następcom tychże Xiążąt, Elektorom Brandeburskim, nie tylko tym Pomerellia, lecz też znaczny Dystrykt No-

Przedpłata kwartalna

wydał w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w państwie nie
człowiek 3 tal. 15 gr. — Austrii 6 guldenu
w Francyi 18 fr. w Anglii 4 tal. 2 sgr. w Szwecyi
5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 2 sgr. w Włoszech
w Szwajcaryi 10 belii 4 tal. w Turcyi 25 f. w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia

przysługują się w ekspedycji; przedpłata przysługuje w monarchii pruskiej oraz w państwach do zw. rządu
czegoś niemiecko-austriack. należących urzędy p
człowiek. W innych krajach zaś tylko do czasu z
za których pośrednictwem (zobacz niżej) na sta. także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcyi nie zwracają się i niezwrotne bel

pienie ks. kanclerza nie jest sporadycznym lub przypadkowym, nie jest wpływem nieznajomości stosunków miejscowych lub potrzeb naszych — lecz owszem jest tylko dalszem ogniwem tego samego systemu, który od chwili, jak tylko ziemie polskie podpadły pod berło pruskie, stosowanym jest do nas, mieszkańców tych ziem.

W miarę okoliczności systemat ten słabiej lub ostrzej jest stosowanym, to pewna jednak, że ani na chwilę od niego nie odstąpiono. Ma na celu zgermanizowanie nas — tłumiac i niedozwalając rozwoju naszych narodowych właściwości. Czy Oredownik przypuszcza, że uchwały i rezolucye wiecowe rozbijają ten systemat? Zapewne że nie — a jeśli tak, to zamiast bezpożytecznych zachodów broimy się raczej przeciw temu systematowi, rozwijając i mnożąc nasze zasoby duchowe i materialne za pośrednictwem pracy, która tak szczęśliwie zapoczątkowaną została a która właśnie obrusza do żywego żywioł nam przeciwny, obrusza do tego stopnia, że traci poczucie sprawiedliwości. — Ten gniew, ta zawziętość, te namiętne wyieczki, — to najlepszy dowód dla nas, że postępujemy po dobrej i trafnej drodze.

Na wiecu poznańskim, którego doniosłość w chwili, w której się odbył, — nakazywała nam stwierdzić solidarność narodową i takt polityczny, przy zastrzeżeniu się jedynie przeciw konklusom jego, Oredownik proponował oświadczenie i adresu do posłów naszych; dziś proponuje znowu adres do ks. kanclerza, utrzymując, że dziś zmieniła się sytuacya. W czasie i jak się zmieniła sytuacya — nie pojmujemy. Ks. kanclerz dla wymożenia prawa o nadzorze szkolnym przemawiał inaczej w Izbie poselskiej — a ze względu na składowe żywioły Izby panów znowu z innego w niej tonu przemawiał. Czyż to ma znaczyć zmianę sytuacji? Czy w skutek tych mów, choć tonem różnych lecz najzupełniej duchem jednakich, — nastąpiła jakbądź względem nas zmiana w systemacie? Jeszcze w roku zeszłym w miesiącu czerwcu nastąpiło ograniczenie używania języka polskiego w szkołach. Zgoła, od ukończenia wojny francuzkiej po części w zaufaniu w swą siłę, a po części może dla wyzyskania Rosyi, rząd pruski coraz ostrzej względem nas postępuje, ale sprawiedliwość wyznac każe, zawsze w duchu swego ger-

wój Marchii, z tej strony Notecy Rzeki leżący, przez podobną niesprawiedliwość zatrzymali y sobie przywłaszczali.“

A dalej: „Gdy tedy nie jesteśmy obowiązani ani myśleniu, tak wielkich Krzywd, naszemu Królewskiemu y Elektorskiemu Domowi poczynionych, daley cierpieć, ani też tego żadna Potrzeba Praw wymaga, — tedyśmy całe ułożyli, wszystkich nam od Najwyższego Boga danyh sił użyć, abyśmy nie tylko nasze Pretensye y Prawa na te Prowincye, które Korona Polska od naszego Xięstwa Pomeranjskiego y od Marchii Brandeburskiej oderwała, podparli, ale też sprawiedliwego y dostatecznego Nagrodzenia dostąpili tych szkód, które nań Prządokowie od tak wielu set lat, przez Zatrzymanie tak znacznych Prowincyi, ponieśli.“

Przetóż ustanowiliśmy, tak też prowincye wielkopolskie z tej strony rzeki Notecy leżące, jako też wszystkie prowincye pruskie i pomeranjskie, z tej i z tamtej strony rzeki Wisły leżące, które Korona Polska aż dotąd pod imieniem Prus Polskich trzymała (prócz miast Torunia i Gdańska) w naszą wziąć posesya i naszym żołnierzem osadzić, spodziewając się oraz, że Rzeczpospolita Polska, wyrzawszy w to i rozważywszy sobie dobrze te okoliczności i nasze tak dobrze ufundowane pretensye, dobrowolnie się rozmyśli i do tego nakłoni, prawu naszemu ustąpić, i przez przyjacielską transakcyą wszelkiego sporu z nami zaniechać, aby ta rzecz w dobroci zakończyć się mogła.“

Z tego widoczna, że Fryderyk II, właściwie tylko do Pomorza i Nadnotecia rościł sobie pretensye i takowe rzeczywiście „osobliwym“ pismem, pełnem fałszywych wywodów i wymyslnych faktów, usprawiedliwić starał. — Prusy polskie czyli królewskie po prawej stronie Wisły zaś wziął tylko jako wynagrodzenie tych strat, które miał ponieść dom jego przez tak długie nieposiadanie Pomorza i Nadnotecia. Do tych Prus bowiem przy najlepszej chęci i najzuchowalszemu stawianiu dzikich pretensyi historycznych nie podobna było wynaleźć jakiegokolwiek tytułu. To nie zaważył przypomnieć dzisiejszym autorom myśli o „Wiedervereinigung“.

W myśl tedy owego wymyślnego należenia Pomorza do Brandeburgii poczęto odgrzebywać i wynajdywać wszystko, co niemieckiego należało do pomorskiej ziemi za krzyżackich czasów, a napotkawszy dwumienną szlachtę z niemiecką zapomnianą nazwą, której wyłączenie nigdy właściwie nie używano, zapisywano zaraz przy składaniu homagium te niemieckie przydomki. Miało to być dowodem, że to rodziny niemieckie, a więc kraina niemiecka i Brandeburum wydata.

*) Rodzina Truszczyńskich, herbu Grzymała, istnieje po dziś dzień a mianowicie we wsi Truszczyńskich na Ziemi Michalowskiej w powiecie lubawskim. (Przyp. Red. Dz. Pozn.)

manizacyjnego systematu. — Na cóż tu więc adresa do tych i tego, co przekonani nie będą, bo przekonani być nie chcą. — Po cóż ta komedia, która tylko społeczność na błędne drogi wprowadzić może? Nieporozumienie nasze z rządem trwa nie od dzisiaj — i nie dziś usunęliśmy ani też środkami przez Orędownik projektowanymi usunąć być może. Dawniej usiłował Orędownik usunąć je przez wspólną z Niemcami wystawę — społeczeństwo nasze nie poszło za jego radami, — dziś chce je sprowadzić przez adresa do ks. Bismarcka na wiecach uchwalone. Nieporozumienie to w każdej chwili może usunąć rząd, zadosyć czyniąc naszym uprawnionym żądaniom, a że je zna dobrze, wątpić nie należy, boć przecie przeszłość cała nauczyć go była powinna, a choćby tylko r. 1848, że wszyscy żądania te podnosimy.

W roku zeszłym wedle ks. Bismarcka posłowie nasi wysłani zostali do Berlina dla obrony jedynie religii, w tym roku są znów reprezentantami szlachty i duchowieństwa — kto wie, czy za kilka tygodni lub miesięcy wedle tego, co okoliczności chwilowe twierdzić mu nakazą, nie będą znów reprezentowali czego innego, a Orędownik w miarę tych zmian sytuacji będzie układał coraz nowe adresa, rzucał nowe bomby, byle tylko porozumienie z rządem i naszymi współobywatelami sprowadzić. Czyż na prawdę sądzi, że skutek uwięzienia jego usiłowania, czy na prawdę sądzi, że usiłowania w tej drodze przedsięwzięte nie są daremne? Ks. kanclerz, wierny systematowi, zapowiada nam pismo polskie w rodzaju, jak się domyślić łatwo, Dziennika Warszawskiego lub Wiarusa; adres zaprojektowany do niego ma to wszystko usunąć.

Wreszcie Orędownik twierdzi, że posłowie nasi stracili u ks. kanclerza wiarę; podług nas stracą ją dopiero wówczas, gdy my o ich mandatach powątpiewać zaczniemy a powątpiewanie to wyrazimy w adresach lub jakichbądź dokumentach.

Otóż z tych wszystkich powodów i jako środek kształcący i jako środek polityczny wiecie, proponowane przez Orędownik, zdają się być nam niestosowne i dla tego też przeciw nim jako takim się oświadczamy. Nie mówimy zaś już nie o adresie do ks. Bismarcka, który nie ma najmniejszej logicznej podstawy, a maż żelazny odebrałszy go, musiałby chyba tylko usunąć się serdecznie z naszej naiwności.

Wiadomości urzędowe.

Przy król. szkole realnej w Berlinie mianowany został nauczyciel dr. Orltman nauczycielem wyższym.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 11 marca.

(Zgoda tu, zgoda tam, zgoda wszędzie. — Sprawa kasyna mieszczańskiego.)

△ Jak Lwów Lwowem a Lwowianie Lwowianami, nie panowało tu takie do zgody usposobienie jak obecnie.

Tym trybem poszła urzędowa praktyka; adresowano do dwuimiennej szlachty w ten sposób wszelkie ekspedycje, zapisywano w księgi hipoteczne i kastytry podatkowe posiadzeli po obu nazwiskach, a raz już w tym zasmakowawszy, poczęto dodawać rodzinom takim niemieckie przydomki, które ich nigdy nie miały.

O pozory, któreby takie dodatki usprawiedliwić można, naturalnie w duchu ówczesnej rządowej ścisłości historycznej! — nie było trudno. W piśmiech urzędowych krzyżackich napotymano mnóstwo zkomponowanych z umysłu, na niemieckie brzmienie przekreślonych lub błędnie z przypadku napisanych nazwisk miejscowości, które pierwotnie były polskie. Tak oto Działowski pisał Krzyżacki Działau lub Delau, Sarnowski Sarnau, Gzin Kisin, Wapcz Wopicz i jak dziś, tak po rozbiore Polski zaraz upierali się Niemcy z śmiesznością doprawdy ignoracją przy tym, że w tych nazwach niemiecki jest pierwiastek.

Odszukawszy zaś takie nazwy miejscowości lub doszedłszy, kto kiedy gdzie mieszkał, albo wreszcie innym jakim podobieństwem lub pozorem się powodując, starano się nakłonić szlachtę czysto polskiego, mazowieckiego pochodzenia, żeby dawne niby to nazwy lub przydomki swoje niemieckie znów przybrała.

Próbowano przeto pisać Działowski w Delau Działowski, albo v. Dinheim Działowski, że tam jakiś Dinheim miał kiedyś według bajeńskich podań heraldycznych z Prandy herb Prawdę utworzyć. Ryński herbu Grabie pisał v. Renis Ryński, ponieważ Rynek w krzyżackich czasach Renis pisywano. Łyskowski dawano przydomkiem v. Stepholtz albo v. Steffel, Wilkyskiemu v. Wildschütz.

Wszystko to przecież daremne, bo nie ma przykładu, żeby który z tak nowoobdarzonych przyjął drugie nazwisko, przeciwnie zaś są liczne dowody, że protestowano i upominano się o czystość polskiego miana.

Ta zaś skromność i abnegacja tym więcej zadziwia i dobrze o narodowym przekonaniu kuszonych świadczy, ponieważ szlachta polska, jak uprzywilejowane i starożytnością dumne rodziny w ogóle, skłonna była do wywodzenia swoich początków od Bóg wie jakich cudzoziemskich historycznych i bajeńskich przodków, jak tego heraldyczne pisma polskie dowodzą. — Znać przeto szczęśliwie, do czego to zmierzają i że ta opieka, ten splendor nowego pana na swoje koło wodę ściągają.

Jednakże bez wpływu i skutku nie było to przy-

Wszystko i wszędzie woła „zgoda“, wszyscy podają sobie ręce, ściskają się, całują, nawet p. Leon przemawia do p. Dobrzańskiego per „Jańciu“, „przyjacieli“, „kochanie“, „duszek“, „rybko moja“, chyba istotnie zbliża się zapowiedziany na sierpień koniec świata.

Ale żart na stronę. Między naszymi „mieszczanami“, nie przynajmniej się do inteligencji, a mieszczanami mającymi pretensję do inteligencji, wybuchła była wojna. Dziś, zdaje się, burza już zażegnana, — hasłem stron obu jest „zgoda“.

W łonie naszego Towarzystwa muzycznego zawrzała była zacięta walka. Pewna część członków podniosła rozkosz przeciw kierownictwu i chciała je obalić. I tu burza została już zażegnana. Mniejszość poddała się większości i tu hasłem powszechnie przyjętym — „zgoda“.

Rusini z Polakami zacięta od dawna prowadzą wojnę, a wczoraj byliśmy świadkami, że wojna ta sztucznie podtrzymywana być musi, bo widzieliśmy, że większość przeważała publiczności biorącej udział w obchodzie na cześć Szewczenki była narodowości polskiej, że na cześć tego „kobziarza“ ludu ruskiego grali i śpiewali Polacy — więc „zgoda“.

Przejdźmy jednak do szczegółów. Między wszystkimi agitatorami się tu u nas sprawami najwięcej obecnie zajmują uwagę publiczną dwie sprawy, a mianowicie sprawa kasyna mieszczańskiego i sprawa teatru.

Tak jedna jak i druga nie należą, bynajmniej do spraw czysto lokalnych, lecz sięgają dalej i cały ogół nasz obchodzi, zasługują więc ze wszelkich miar, bym je podniosł i zapisał na kartach kroniki bieżących wypadków naszego grodu.

W kasynie mieszczańskim panowała najpiękniejsza od dawien dawna zgoda i harmonia między licznymi tego niewinnego towarzystwa członkami tak dalece, że nawet podczas walk wyborczych najzaciętszych nie było w stanie spokoju kasyna zakłócić. „Mamelucy“, „Revolucyoniści“, „Tromtadraci“ i jak się tam jeszcze zwali partyzanci różnych a różnych obywateli i frakcji politycznych, żyli tu zawsze w najlepszej ze sobą komitywie, choć najzaciętsze ze sobą przed chwilą z mównicy stawali walki, choć w najgłośniejszy na siebie w dziennikach i pismach ulotnych uderzali sposobem. — Wzorowa ta i zresztą chwalebna zgoda sprawiała jednak, że kasyno to stało się co raz nudniejszem, potrzeba więc było koniecznie ożywić je nieco, potrzeba było zakłócić tę w łonie jego panującą harmonię, i postarano się o to. Czyja w tym wina lub zasługa, nie wiem i wiedzieć nie chcę, dość, że pokierowano tak, że część jedna członków kasyna, złożona z mniej wykształconych choć najpocześniejszych rekrutów, postanowiła żądać dla siebie od większości pewnych prerogatyw, a gdy tych im przyznać nie chcieli, wystąpiła gromnie z tego kasyna z zamiarem utworzenia drugiego mieszczańskiego kasyna, w którymby mieli zabezpieczone dla siebie przywileje, jakich tutaj im odmawiano.

Od dwóch tygodni więc w kasynie i poza kasynem między jego rzeczywistymi członkami i byłymi członkami jak w kotle. Wszyscy, tak jedni jak drudzy widzą jednak, że powinniśmy łączyć się na każdym polu, bo każdy rozdział między nami osłabia nasze siły i szkodzi sprawie. Wszyscy też, tak ci, co wystąpili, jak i ci, co pozostali, zapragnęli porozumienia i zgody, przewidując, że scysła taka między ludnością miejską, rozdział na mieszczan i niemieszczan w łonie kasyna odbije się bardzo szkodliwie na polu prac wspólnych politycznych i społecznych i rzeczywiście już fatalnie oddziaływać zaczęła. Przekonanie to wszystkim wspólnie doprowadziło spodziewać się należy do porozumienia, i już rozpoczęto rokowania z secesjonistami, a zwołane na wczoraj walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego, pragnąc panom „mieszczanom“, którzy w liczbie 72 na piśmie o swoim ustąpieniu z kasyna zawiadomili, powróć do grona towarzyszy ułatwić, uchwaliło jednogłośnie, nie przyjąć przesłanej sobie rezygnacji i zaprosiło ich do powrotu, oświadczając ze swej strony gotowość poczynienia w statucie wszelkich zmian przez nich żądanych, jeżeli takowe tylko ze zdrowym rozumem i zgodnością większości członków pogodzić się dadzą. Jakkolwiek więc są jeszcze między

czepianie się do dwuimiennej i do niemieckich przydomków.

Zważyć należy, że zabór pruski wielki wywarł wpływ na majątkowe położenie szlachty.

Zd. 13 września 1772 r. był patent okupacyjny, na 27 września termin do składania homagium, a już z 15 września zaraz szlachta miała w ręku „Avertissement betreffend die commissarische Untersuchung und Regulierung des Contributions- und Steuer-Wesens.“ Zawiadomienie to wyszło i po polsku także; mamy przecież tułki niemieckie egzemplarz w ręku.

Na wstępie powiedziano, że król, dowiedziawszy się o nierównym podziale ciężarów kontrybucyjnych i podatków, postanowił uregulować takowe, ażeby na każde ramie równym spadały ciężarem. W tym celu ustanowił komisję pod prezydencją Rodena, pierwszego prezesa kamery kwidzińskiej, przepisując więc ku temu:

„Als wird solches hierdurch allen und jeden Landes-Insassen und Inwohnern in den Städten und auf dem platten Lande, Geist- und Weltlichen Standes, Stiftern, Klöstern, Adelichen, Cölmern, Freyen, Bürgern und Bauern, vornehmlich auch allen und jeden Gerichtsobrigkeiten, des Endes bekannt gemacht, dass ein jeder die über sein Gut, Nahrung und Possession in Händen habende Kauf-Briefe, Privilegia, Documente, Carten u. Vermessungs-Register, auch Wirthschafts-Rechnungen und Schloss-Quittungs-Bücher etc. etc. zur unweigerlichen Production in Bereitschaft, sich selbst aber gefasst halte, den Königlichen Commissarien, welche sich jeden Orts zu dem Ende befinden werden, von eines jeden Guts Hufen oder Morgen-Zahl, Qualität, Rechten, Pertinenzen, Ertrag, darauf ruhenden Oneribus, und bisher davon prestirten Abgaben, genaue, vollständige und bey Verlust des Verschwiegenen unverfälschte Bekenntnisse abzulegen.“

Cóż mogło być sprawiedliwszego, jak równy podział ciężarów? — A przecież co innego z tego wynikało, gdyż o co innego w rzeczywistości nowonabywy chodzilo.

Szlachta posiadała prawem zastawu, dożywocia, wysagu, dzierżyla za procenta i w moc dawniejszych ustnych umów wie i folwarki lub części takowych z dóbr skarbowych, stółowych, biskupich, klasztornych. Użytkowanie było najsprawiedliwsze w świecie, ale dowody i pisanymi dokumentami nie było. Dopieroż to popłoch, szukanie świadków, szperanie po aktach grodzkich, z których większa część już była zaginęła, — a wszystko w ręku nowonabywy a raczej przeciwnie strony w tym wielkim procesie się znajdowało.

Ile rodzin szlacheckich wyszło przez to z chleba,

czy secesjonistami ludzie, którzy niezgodę przez siebie wywołaną dalej żywić i podniecać pragną, spodziewać się należy, że usiłowania ich pozostaną bez skutku, że tak zwani „mieszczanie“ powrócą do kasyna „mieszczackiego“ i że zapobiegnie się walce między dwoma „stanami“, która rozpoczęta w kasynie przeniosłaby się wnet na szersze pole. „Salus reipublicae suprema lex esto“ mówił wczoraj p. Romanowicz, przemawiając w imieniu Wydziału kasynowego za zgodą. Pozwólcie, żebym ważniejsze ustępy przemówienia jego tu przytoczył, bo radbym, aby prawdy przez niego w tym przemówieniu podniesione a do społeczności każdego z miast naszych dające się zastosować w całej były słyszane Polsce. Zresztą chcę je przytoczyć i dla tego, aby usprawiedliwić niejako przyczynę, dla której sprawie tej większe, niżby się zdawać mogło, nadają znaczenie.

„Powiedają niektórzy — mówił Romanowicz — po co tę kwestyę kasynową wyrubowywać do takiej wysokości? po co z niej czynić kwestyę społeczną a prawie narodową? kwestyę tej nie potrzeba wyrubowywać do tej wysokości, bo ona sama logiką faktów, sianą na niej musi. Czyż sam fakt istnienia kasyna, w którym zgromadził się cały nasz miejski żywioł, w bardzo wielu publicznych sprawach spowodował nas do pożądaney harmonii? Czyż niejedną tu zrzuconą myśl, zaraz się przyjmowała, a zdobywszy sobie zwolenników wśród ludzi różnych zajęć stawała się opinią publiczną całego miasta i przechodziła w czyn? Czyż nie silniejszy ze solidarności? Tymczasem wasz która się tu wyłoniła, poczęła już oddziaływać bardzo szkodliwie na sprawy publiczne i oddziaływać już na ważną bardzo sprawę, której kraj cały przyklasnął, na składki „na szkoły ludowe.“ Wielu tu jest między nami, którzy brali gorliwy udział w pracy narodowej, kiedy ta praca była zabroniona. Wtedy to między nami a tymi co wystąpili z kasyna, pierwsze powstały węzły sympatii, przyjaźni, które ściętny się przed dziesięć laty koleżeństwem broni na polu walki i koleżeństwem w więzieniu.

I odtąd każda sprawa narodowa, publiczna widziała nas w jednym szeregu. Jakże nam dziś boleśnie widzieć, że jakaś nie proszona ręka wciągnęła się między nas i szarpnęła węzłami temi tak, że już są bliższymi zerwania. Któż jeżeli nie miejski żywioł przeważnie reprezentuje dążność postępową w społeczeństwie? A przeciwników ma on wielu a silnych wpływami i majątkiem, a tym od nas wyższych, że się między sobą nie kłócą. W obec nich jednostę i zgoda, w obec nich solidarność z naszej strony wystąpienie jest najżywoźniejszą dla nich tryumfem. A dalej wspólnego mamy wroga w obym żywiole, który wszelkimi porami wciągnął się do nas i z wszelkich stanowisk wypycha nas pragnie. Jeżeliśmy dotąd niejednokrotnie zwyciężko stawali mu czoło, zawdzięczamy to właśnie solidarności naszej, której rozbić tak się dziś śpiesznie obawiamy. Zawdzięczamy to uznaniu praktycznemu tej ekonomicznej prawdy, iż wszelki postęp dokonywa się solidarnością, pracą i wiedzą. Jeżeli praca pójdzie osobno i wiedza osobno, słabi będziemy i rozbić i nie łatwo dojdziemy do pożądanego zdobycy gospodarczego i społecznego postępu. Ze zaś w tym nie ma przesady, że w istocie nasza pozornie domowa sprawa na szerokie przenosi się pole, najlępszym tego dowodem, iż rozdarcie nasze wywołało okrzyki radości w szeregach wrogów sprawy naszej narodowej. Czytając dzienniki wiedeńskie, czytając Kurjera lwowskiego.“

Jeżeliby więc w obec tego wszystkiego, co zrobiło kasyno, aby nie dopuścić do wojny między mieszczanami rzemieślnikami a między mieszczanami nie rekrutami, do zgody nie przyszło, potrzebny chyba wierzyć Szczytkowi, że zasady postawione w „statucie nowego kasyna lwowskiego, wymysłone i ułożone przez p. Pierozynskiego, byłego członka „inteligencji“ odniosły wśród mieszczan lwowskich zwycięstwo nad zdrowym rozumem i że rzeczywiste rozumują w sposób jaki Szczytek panu Onufremu w usta wkłada. Posłuchajcie państwo, jak to p. Onufry o „borbie“ kasynowej prawi:

„Powiedali dawno nasi, że kasyno jest na to, coby gazeciarze lepiej mogli odmalować naszych i coby lepiej mogli ludzom pocziwym zawracać rozum. A

ile zostało bez dachu i sposobu do życia, toby warto zastawić i wykazać, aby uwydatnić odkąd i w jak obfitej mierze poczytywać na nas te wielkie dobrodziejstwa ojcowskiej opieki, za które w teraźniejszą sełnią rocznieć dziękować mamy!“

Nie mając całego materiału w ręku, to tylko powiemy, że tu się poczęło zubożenie tylu rodzin szlacheckich i że to poczętek tego powolnego upadania fortun i domów szlacheckich tak, że dawniejsze nazwiska majątniej szlachty pruskiej dziś już tylko między bezbarwnym i materyalnie oraz moralnie najniższ stojącym gminem napotkają można. Kto więc dziwi się lub dochodzić pragnie, gdzie się podziały, jak znikły i zmarniały rodziny herbowe i zamożne pruskie, niech odtąd zacznie badanie i zejście do najgłębszych chat dzisiejszego wiejskiego i miejskiego proletariatu. Oderwany od ziemi, secht i słabi grecki półbóg w szponach zapasnika, ostrzyżony Samson był późniwiskiem, a biedny polski szlachcic odarty i chleba pozabawiony zmarniał, bo nie umiał ugryźć kamienia!...

Drugi skutek z tego skwapliwego zajęcia się regulacją ciężarów były chude kompetencje z dóbr sekularyzowanych, które się klasztorom etc. dostały. Rzecz prosta, że kiedy o podatki niby to chodziło, podawano dochody jak najmniej. Aż tu nagle z drugiego końca rzecz biorą i na mocy tych podatkowych wyposażników wyznaczają kompetencję a dobra zabierają i sekularyzują! Tyleście podali, tyle wam się daje a tyle strąca! Co wam ludzom, chwale Bożej i niebu oddany po ziemskich kłopotach gospodarzych?

A przecież klasztory i te liczne dobra kościelne były to asekuracyjne towarzystwa nasze ówczesne dla biednych, dla pogorzalców, dla starców i kalek, dla zubożonych i uczących się młodzieży. Towarzystwa zabezpieczające od strat przez grad, ogień, śmierć i t. d. to późniejszy wynalazek. Nasi ojcowie darowizną w imię i na chwałę Bożą zabezpieczali istotnie Bożą chwałę, bo dawali możność do miłosiernych uczynków względem ciała i duszy, a choć dziś tyle się zmieniło w świecie i tyle się prawi o własnej pomocy i prawnych uporządkowaniach, kto wie, czy my lub działo wie nasi mędrcy i godnie odpowiadali potrzebom społecznym?...

Po takim przewrocie w stosunkach majątkowych, kiedy nasłani amtmami Niemcy eksmitowali z dóbr kościelnych i koronnych szlachtę polską dotąd z nich żyjącą, kiedy nadto nasłani urzędnicy nowego pana odebrali i ten kawałek chleba tym ziemiom, nie mogło być inaczej, jak tylko że z biedy, głodu i rozpaczcy jedni się wynosili z kraju i w pozostawionej Polakom Polsce

tu panie, na świecie, co majster to majster, co pan to pan, a nie żaden profesor ani praktykant. Więc mnie się widzi, że nasi dobrze zrobili, że wywedrowali het z kasyna. Kilkanaście tylko mieszczan zostało, a i oni się taki znudzą za swoimi. My wyjdziemy i z Rady i z miasta, wszyscy het. Niech adwokaci i gazeciarze mają swój świat a my swój. Inaj nas nie kunierują i za bą bardzo nie mają, bo jak się rozmachamo, to nie będziemo ani butów robili, ani szyli, ani murowali, najtaki adwokat boso pochodzi po mrozie, to powie sam co w bucie a nie w głowie grunt“.

Przepyszny jest najnowszy numer Szczytka rzeczywiście, a co za wyborne ilustracye! Zaprawdę więc przysługuję oddać to piśmie sztukom pięknym, więc przyczynia się do poprawienia smaku, odzyskując publiczność od bohomazów, niż niejedno li w tym celu zawiązano towarzystwo. A jakżeż to istotnie znakomicie przez Leopolskiego wyrysowany portret p. Ludwika Skrzyńskiego z podpisem „z Tysiącą jeden, co dał tysiąc na oświatę ludową“.

Zaprawdę, że to wyjątek wśród panów galicyjskich. Dotychczas on jeden jedyny! Czyż nikt nie pójdzie w jego ślady?

NIEMCY.

* Berlin, 13 marca. Na interpelacyę hr. Münster, względem zamku cesarskiego w Goslar, odpowiada minister oświecenia dr. Falk, że rząd, ze względu na starożytność gmachu, restauracyę jego wedle planu dawniejszego rządu hanowerskiego będzie kontynuował. Następnie obradowano nad sprawą grobli w Sleswig-Holsztynie i Hanowerze.

W Izbie deputowanych dyskutowano dalej nad prawem hipotecznym i projektem do prawa względem podatku od stempła.

Ministerstwo powzięło podobno na ostatniem swem posiedzeniu, pod przewodnictwem hr. Bismarcka odbyć, postanowienie ordynacyę powiatową, skoro wyjdzie z obrad w Izbie deputowanych niebawem rozpocząć się mających w formie zadawalniającej, oddać pod rozbiór Izby panów. Dalszy ciąg obrad sejmu po zamknięciu parlamentu jest więc prawdopodobnym.

Najnowsza Provinzial-Correspondenz pisze w tym względzie, co następuje: Izba deputowanych przystąpi w krótkim czasie do obrad nad jednym z najważniejszych przedmiotów tegorocznej sesyi, a mianowicie reformy ordynacyi gminnej. Kiedy przy dyskusyi w komisji porozumiano się co do najważniejszych punktów projektu, przeto nadzieja jest uzasadniona, że do końca przyszłego tygodnia zostanie w plenum Izby przyjęty i Izbie panów przedłożony.

Rząd dzieli życzenie powszechne, ażeby od tak dawna odkładana reforma ordynacyi powiatowej w tej sesyi przyszła do skutku. Z tego powodu ani koniec ani odroczenie sejmu na wielkanoc nie nastąpi, ażeby obrady Izby panów nad ordynacyę powiatową bez przerwy toczyć się mogły.

Wedle tego pisma Izba panów jeszcze w tym tygodniu ukończy rozprawy nad etatem państwa a rząd porobił przygotowania, ażeby urzędnicy już od 1 kwietnia otrzymali podwyższenie płacy.

Po wyjeździe ks. Bismarcka na wypoczynek do Friedrichsruhe, położonego nad koleją Hamburga, odbyło ministerstwo dziś posiedzenie w ministerstwie wojny pod przewodnictwem ministra wojny hr. Roon. Staats-Anzeiger ogłasza dziś; prawo dotyczące nadzoru nad zakładami naukowymi i wychowawczymi z dnia 11 marca 1872. My Wilhelm z bożej łaski król pruski etc. rozporządzały wykonując artykuł 23 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850, z przyzwoleniem obu izb sejmowych, dla całego obszaru monarchii, co następuje:

§ 1. Wszystkie rozporządzenia dotąd w rozmaitych częściach kraju obowiązujące a z obecnem sprzeczne znosi się a nadzór nad wszystkimi publicznymi i prywatnymi zakładami naukowymi i wychowawczymi państwu się powierza.

Wszystkie przeto władze i wszyscy urzędnicy,

szukali pomieszczenia, drudzy poczęli się chwytac klamki nowego dworu i wnet do wojska nawet wstępowali.

Ilu dwuimiennej w ten sposób utracilo z czasem narodowość i polskie nazwisko, przy niemieckim przydomku tylko zostając, — dziś już docieć nie podobna. Wielu bowiem nie oficerską, lecz służbę szeregowców prostych przyjmując, wychodziło ze stopniem podoficera lub wachmistrza i feldfebla na niskie cywilne urzędniki. Dotąd jeszcze napotyka się polskich Vonów t. j. zniemczonych ludzi o polskim szlacheckim nazwisku po różnych stronach monarchii na bardzo niskich stopniach urzędniczej hierarchii.

Na dwuimiennej miano zawsze względ szczegółniejszy. Podczas Prus południowych częste ich podpisy napotyamy, oni wzywają na festyny galowe i patriotyczne pruskie, oni w armii na oficerskich stopniach dość gęsto. —

Jeżeli zaś ten lub ów utracił narodowość, nie dziwmy się temu i nie potępiamy, bo ileż siód, ile pokus, ile nacisku i biedy ciężkiej składało się i parło takiego nieszczęśliwego? Bóg jeden zliczy — ludzie nie zdolają!

Były czasy, w których — jak jednemu z Nostizów — wprost uregulowanie tytułu posesyi czyniono zależnym od porzucenia polskiego nazwiska, albo ofiarowano urzędy wysokie i godności baronowskie i hrabiowskie za fraszkę, za wyrzeczenie się polskiego nazwiska. Były czasy, gdzie przy likwidacyach do funduszów Retablissements-Gelder po francuzkich wojnach dawano do zrozumienia: Dwa imiona masz — skłóci na zawsze polskie, zostań przy niemieckim i likwidacya przyjęta! Były czasy, kiedy po przybyciu do przedłożeniu matoryum, które prezes naczelny Schöb i przybył i następnie w r. 1820 wpływem swoim powstrzymał, przez co dziesiątki szlachty ościadłej zniszczały, mawiano: Pisz się po niemiecku tylko, a jakoś się jeszcze na procenta zaczeka!

Tyle tentacyi — a tak mało odstępców! Oto, co na świadectwo szlachcie polskiej w Prusach zachodnich zapisać trzeba.

Dwuimiennej, którzy mianowicie od r. 1820 aż do 1840 blisko tak licznie byli w oficerskich mundurach, dziś orzą pocziwie ojczystą ziemię, a jak do najzwyklejszych należą Polaków, tak i synów dali polskiemu narodowi, którzy naszą chlubą a innym w oku solą.

Naturalnie: nulla regula sine exceptione — ale i tego mało, choć rzecz ludzka.

Dorsza!
świeżego morskiego fut po 3 sgr. jako też
tłuste flakry, hamb. bydlinki, wędz.
lososia i węgorza, dziś otrzymał poleca
Karol Schultz,
(1305) Wodna ul. 25.

Dra Orlein'a herbata prze-
ciw astmie (1296)
w ory. paczkach po 1 tal. z przepi-
sem używania przeciw krótkiemu odde-
chowi, kaszlowi, duszności, zaniegle-
niu, flegmie, brakowi apetytu i snu.
Skład **herbata przeciw**
na Europie **astmie** - jen. ekspedycja
Berlin, Potsdamerstr. 81.

Do
Gazety Wielkopolskiej
przyjac może jeszcze (1298)
dwóch towarzyszy
drukarnia
T. H. Daszkiewicz.

Ucznia z dostatecznymi wiadomo-
ściami szkolnymi przyjmie handel ma-
teryjowy piśmiennych, alfendy i ga-
lanteryj **Antoniogo Rose** w Po-
znanu. (1270)

Młodzieniec z wykształceniem
najmniejsi Sekundy gimnazjalnej znajdzie
pomieszczenie zaraz, jako uczeń w księ-
garni **P. H. Richtera** ul. Wilhel-
mowska No. 10 w Poznaniu. (1036)

Subjekt obeznany w handlu Wina
Cygar, korzeni Żelaza, zaopatrzony w
dobre Świadcetwa poszukuje miejsca od
1 kwietnia łaskawe oferty uprasza się.
Wschowa post restante **A. B.**
(1294)

Nauczyciel domowy
przysposabiający chłopców do gimna-
zjum, poszukuje od 1go kwietnia miej-
sca. Bliższa wiadomość na listy fran-
kowane, sub. lit. **W. K.** poste restante.
Trzemeszno. (1301)

Nauczyciel domowy:
życzy sobie przyjąć miejsce do po-
czątkujących dzieci. Bliższa wiadomość
Witkowo poste rest. sub. **A. F. O.**
621. (1276)

Dom **Psienie** pod **Pleszewem**
potrzebuje od 1go maja r. b. **Nau-**
czyciela domowego tylko przedsta-
wienia osobiste uwzględnione będą.
(1295)

U jednego z miejscowych profes-
orów wakuje miejsce nakilku **pensyo-**
narzy z wszelkimi wygodami, sta-
narnym dozorem, konwersacją francuską
i w potrzebie naukową pomocą. Bli-
sze szczegóły i adres w administracji
Dziennika Poznańskiego; listownie za-
pytania także pod literą **A. O. S.**
(1189)

Mieszkanie sklepowe
o 5 pokojach do wynajęcia.
(1261) **Szewska Ul. 15.**

Od Sgo Michała poszukuje się **miesz-**
kania złożonego z sześciu
lub przynajmniej pięciu po-
koj z wszelkimi dogodnościami,
przy jednej z główniejszych ulic. Adresa
proszę złożyć w Drukarni **Dra Le-**
bińskiego. (1256)

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach
do **Sinapizmów**
Przyjętych w szpitalach paryskich, w am-
bulansach i szpitalach wojkowych, w mary-
narce francuskiej i w marynarce królewskiej
angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rekonię-
do skonałości **PAPIERU RIGOLLOT**, który
w jednej chwili może być przygotowany, odna-
cza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby
się na nim znajdował
podpis, jak obok:
P. RIGOLLOT.
W Paryżu u fabrykanta, rue. Vieille de
Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. **Drn**
Mankiewicz; w Krakowie w aptece pana
Trauczyńskiego; w Łowiu w aptece p.
Mikolasha. (5308)

Sukna,
Materie na paletoty,
Bukskiny,
Kamizelki etc. (1282)
Dery podróżowe,
Szale podróżowe,
Wykwintne koldry
do spania,
Koldry watowane.
Poznań, Rynek 63.

ROBERT SCHMIDT.
PASTA i SYROP
Nafę p. Delangrenier w Paryżu.
50 lekarzy szpitalów Paryskich, pro-
fesorów fakultetu medycznego, po-
świadczyło skuteczność i wyższość tego
lekarstwa nad wszelkie inne dla wyle-
czenia **katarów zapalenia gardła i piersi.**
W Paryżu przy ulicy Richelien 26.
w Poznaniu w aptece **P. Dra Man-**
kiewicz i u **T. Luzzińskiego**
we Lwowie w aptece **P. Mikolasha**
i w cukierni **P. P. Zmudzińskiego**
i **Kosteckiego**; w Krakowie w
aptece **P. Trauczyńskiego.** (5306)

Towarzystwo zabezpieczenia
w Schwedt. (1299)

Niniejszem donosimy Szanownej Publiczności, że agenturę naszego towarzystwa
powierzyliśmy **Panu Józefowi Ossowskiemu.** (1299)
Schwedt dnia 14 marca 1872.

Dyrekcya.
Panom życzącym w tym dawnym, zaufanym, na wzajemności opartem towarzy-
stwie swe ziemiopłody od gradobicia, a mobilia, inwentarze itp. od ognia zabezpieczyć.
na łaskawe ich ządania nadamy jak najchętniej prospektu i wzory do wniosków, i
zawsze gotów jestem do udzielania wszelkich objaśnień, jakoteż przyjmowania wnio-
sków celem zabezpieczenia od gradobicia i ognia.
Nakło, dnia 14 marca 1872.

Agent
Józef Ossowski.
EAU des CORDILIERES
WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDIAN.
Leczy szybko i radykalnie najcięższe choroby, zapobiega puszczu się ze-
gów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne, tej wody, jak również **PROSZKU KOR-**
DYLERSKIEGO zabezpiecza zębny od pruchnięcia. Metoda użycia w polskim języku.
Skład główny w **Paryżu** przy ulicy Hauteville No. 61; w **Warszawie**
w składach materjałów aptecznych p. **Fer. Aug. Gallego** i **Ludwika Spiessa**; w **Lwo-**
wie w aptece p. **Mikolasha**, w **Brodnach** w aptece p. **Kullak**; w **Krakowie** w
aptece p. **Trauczyńskiego**; w **Poznaniu** w aptece **Dra Mankiewicz** i u **T. Luzzi-**
ńskiego. (5781)

Dla wszystkich chorych
stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów.
Du Barry'ego pożywienie leczące
REVALESCIERE

z Londynu skutecznym jest bez lekarstwa i kosztów u dorosłych i dzieci we wszy-
stkich cierpieniach żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, błonki ślu-
zowej, oddechu pęcherza i nerw, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, ob-
strukey, febrze, zawrocie, uderzeniu krwi, młodzieńcach i womitach, diabetes, melan-
cholia, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze błędnicy - 70,000 wyzdrowień, które oparły
się każdej medycynie, pomiędzy któremi świadcetwo Jego Świątobliwości Papieża
marszałka domu hr. Pluskowa, margrabin de Bréhan hrabin Castelnau, do-
ktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd., których kopie bezpłatnie
i franco na żądanie się przesyłają. (824)

Wyciąg z 70,000 certyfikatów które wszelkiej
oparły się medycynie.

Certyfikat Nr. 62,914.
Weskan, 14 września 1868.
Ponieważ przez lat wiele naprosto używałem każdej możliwej pomocy lekarskiej
przeciw chronicznemu cierpieniu hemoroidalnemu, chorobie wątroby i obstrukey, prze-
to uciekłem się w mój rozpaczy do pańskiej Revalesciere. Nie mogę Panu Bogu i
Panu dość wywdziżyć się za ten kosztowny dar natury który dla mnie był nieocen-
ionym dobrodziejstwem.
Franciszek Steinmann.

Pokarm ten posilny oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokar-
mach, a 3 groszowy obiad z niego żywi lepiej niż funt mięsa. W puszkach z przepi-
sem użycia o 1/2 funt, 1 funt 1 tal. 5 sbr., 2 funty 1 tal. 27 sbr., 5 funt, 4 tal.
20 sbr., 12 funt, 9 tal. 15 sbr., 24 funt, 18 tal. - I Revalesciere Choccolatoe w prosz-
kach i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal.
27 sgr. - Do nabycia przez **Bary du Barry** i Comp. w Berlinie, 178 Fryderykowska
ul. Składy w Bydgoszczy u **Jul. Schottländer**, w Lesznie **S. A. Scholtz**, w Grudzi-
ąd u aptekarza **Fritz Engel**, w Wrocławiu u **S. G. Schwartz**. - w **Poznaniu** u
Czerwona apteka A. Puhl, **Neustädter Apotheke zum Aesculap G. Branden-**
burg, Krug & Fabricius, F. Fromm, Jacob Schlesinger Söhne.

Do pana **J. G. Popp,**
ces. król. dent. nadwornego
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Zbadałem pańską
Anaterynową wodę do ust
i znalazłem ją poleceńską godną.
Prof. **Oppolzer,**
emerytowany Rector magnificus,
profesor ces. król. kliniki w Wiede-
niu, król. saski radca dworu.
Do nabycia w Poznaniu u
wdowy **H. Kirsten,**

Narzędzia chirurgiczne
BANDAŻE
kilowe, pachwinowe i pepkowe,
Suspensory, Pończochy elasty-
czne, Pessaria, Klizmopompy,
Irrygatory, Smoczki angielskie,
Mathers do karmienia dzieci,
aparata inhalacyjne. Tuszo-
wanie maciczne, ręce, nogi,
nosy i oczy sztuczne. Szczudła,
Sondy, Katetry, Seregi, Od-
ciągacze pokarmów, Respira-
tory, Pulweryzatory. Trąbki
akustyczne, aparata od onani-
zmu, szczotki elastyczne do
wecierania, rurki gutaperkowe,
aparata elektromedyczne Rum-
korffa. - Wszystkie narzędzia
tanie i misternie odrobione.
Dostać można w aptekach: w
Poznaniu u **Dr. Mankiewicz**; w
Krakowie p. **Trauczyńskiego**;
Brodnach p. **Kullak**; we Lwowie
p. **Mikolasha.** (7252)

Od wielu lekarzy zaleconą i bardzo sku-
tecznie działającą **maść** na (1014)
Ruptury brzuszne
Gotlieba Sturzenegger w Herisau, w
Szwajcarii można wprost od niego sprowa-
dzać, albo też z niżej podanych składów.
Zadnych szkodziących nie zawiera
części, i leczy nawet w wielu przy-
padkach bardzo zastarzałe ruptury zu-
pełnie. Za puszkę 1 tal. 20 sgr.
Skład w Berlinie: **A. Günther,**
Löwen-Apotheke, Jerusalemstr. 16.

POFORAN ŻELAZA
PREPARAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku i żadnego podobny do
wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrażające krew i kości.
Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny
i dla tego to przyjętym został przez najznakomitszych lekarzy.
Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek de-
likatnych, których **rozwoj ciała jest trudny, lub został**
spóźniony; dla pań cierpiących na niezmienne **boleści żołądka**,
pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upla-**
wów lub **braku regularności**, dla dzieci **bladych, wąt-**
łej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących
na **niedokrwistość**. Skuteczny, szybko działający, mogący być
zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia
ani zatwardzenia, ani nie działa szkodziwie na zęby. Oto są przy-
mioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (295)

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych
pp. **Mrozowskiego, Gallego i Spiessa**; w Poznaniu w apte-
kach **Dra Mankiewicz** i **Elsnera.**

VERITABLES
GRAINS SANTI
DU DOCTEUR FRANCK
Ze wszystkich pigulek czyszczących jedynie.
są upoważnione we Francji. Od lat 70ciu w użyciu,
uznane zostały powszechnie jako jeden z najskute-
czniejszych środków przeczyszczających. Można je
używać dowolnie naczęzo jak przy jedzeniu. Wy-
magać należy, aby na każdym pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: **A. ROU-**
VIERE początkowe litery **A. R.** na signum fabryki.

W Paryżu w aptece pana **Leroy**, ulica St. Augustin 45; w Pozna-
niu w aptece **Dra Mankiewicz**; we Lwowie w aptece pana **Mikolasha**;
w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego.** (394)

Pod korzystnymi warunkami na **długoletnią dzierż-**
wę są do wypuszczenia od Sgo Jana r. b. lub natychmiast
majątki Ziemskie

w Królestwie położone, a mianowicie: pod samą Warszawą, pod **M.**
Radomiem i w bliskości m. **Kielce** z inwentarzami martwymi i ży-
wymi, z fabrykami i machinami, za kaucya lub nabyciem tych in-
wentarzy za gotowiznę.

Każda z tych dzierżaw składa się z kilku **folwarków**, do-
brze zabudowanych, w dobrej ziemi położonych i dobrym stosunkiem
łąk zaopatrzonych, posiada rybołówstwo i czyste dochody do dóbr
przywiązane.

Bliższe wiadomości w Warszawie w kantorku **A. W. Friese**
Plac za żelazną Braną N. 413. e (2 nowy) dom Wój. Ufiarskiej
lub w Administracji Dziennika Poznańskiego. (1243)

Dominium Kórnik, sprzedaje w **środe i so-**
bote przed południem każdego tygodnia: (1300)

Wysadki **debowe** 3- do 6-cio letnie.
świerkowe 2, 3, 16-cio letnie.
brzozowe od 3 do 4' wysokie,
także **drzewo dębowe porządkowe** i **drzewo opa-**
łowe.

Zarząd leśny.

NASIONA
KWIATOW I ZARZYN
świeżego i dobrego gatunku polecam po umiar-
kowanych cenach. Cenniki na żądanie przesy-
łam franco i gratis. (1268)

Bukiety kwiatów, girlandy etc.
mogą być o każdej porze gustownie wykonane
A. Krause
Ogrodnik artystyczny i handlowy. - Poznań, Strzelecka ul. No. 14.

W Piotrkowicach
p. **Srebrnagóra** są na sprzedaż
4 rosłe cug. konie
i **8 wolów** zdatnych do roboty, **mło-**
ckarnia i **sieczkarnia**
z **maneżem.** (1297)

Flance cierniowe
do krzewów, dwu letnie za 1000 3/4, talaru
10,000 32 tal.; 3 letnie za 1000 4/4, talaru,
10,000 42 tal. poleca szkółka **drzew** (1291)
Reinholda Bensch,
w Dürgoy p. Wrocławiu.

Pana Bagińskiego z Wą-
brzeźna uprasza Ekspedycja Dziennika
Poznańskiego o podanie obe-
cnego adresu.

Do sadzenia na wiosnę
flance drzew owocowych, krzewów owocow-
ych, krzewy winne, drzewka do chodni-
ków, krzewy do ogrodów, róże, konifery
flance leśne i do zagajali, poleca szkółka
drzew **Reinholda Behnisch**
(1292) w Dürgoy p. Wrocławiu.

W lasach **Raszkówka**
pod **Raszkowem** jest kilka set kóp
dru i trzyletnich (1293)

flanc brzozowych
do nabycia. Zamówienia przyjmuje
Zarząd leśny.

Urzednik gospodarczy,
pilny i uczciwy w średnim wieku, po-
siadający dobre świadectwa i rekomen-
dacye, którego żona mogłaby, znając
się doskonale na kucharstwie, piecze-
niu, wyborze chleba praniu gospodar-
stwie bo takie obowiązki w najpier-
wszych domach polskich wykonywała
znow te obowiązki przyjąć, a oboje je-
szcze w miejscu szukają od 1 kw. lub
1 lip. r. b. pod bardzo przystępnymi
warunkami pomieszczenia. II. W. W. P.
Obyw. i Paniom zwraca się niniejszem
uwagę na powyższe osoby. - Łasko
Oferty uprasza się fr pod Litt B. #
25 post rest. **Rakoniewice.** (1224)

RZADZCA
kawaler, Polak, 29 lat li-
czący, wolny od wojska,
który samodzielnie zarzą-
dza w znaczących mają-
tństwach, obeznany i
wszelkimi gałęziami gospodarstwa, po-
szukuje posady od św. Jana, lub też od
1 kwietnia r. b. - Łaskawe oferty uprasza
się franco post. rest. **Skalmierzyc Lit.**
M. S. (1279)

Rzadzca
kawaler, który we wzoro-
wych polskich i niemie-
ckich gospodarstwach praktykę odbywał
obecnie w Król. Pol. w obowiązku; poszu-
kuje od 1 kwietnia lub 1 maja stosownego
miejscia w Wks. Pozn. lub Pr. Zachodnich
Bliższa wiad. na listy frankowane **A. F.**
poste restante **Gollub 121.**

Teatr miejski.
W piątek dnia 15 marca. **Jedno-**
razowe wystąpienie cesarsko-
królewskiej nadwornej śpiewaczki
Panny Matyldy Mallinger
z dworskiego teatru w Berlinie.
FAUST.
Wielka opera Gounoda w 5 aktach.
Małgorzata - P. Mallinger.
Bilety na to przedstawienie do łoży
i na krzesła po **2 tal.** sprzedają się
począwszy od czwartku u p. **Caspari.**
Dyrekcya. (1303)

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 13 marca 1872.

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacje pierwotne.				Górnoszł. starog.-pozn. 4/5 — pl. 99 1/2, pt.				Niemieckie papiery.				Austr. losy z 1868 5 115 żąd.				Stowarzysz. dyskont. 4 221 1/2, pt. i żąd.							
Akvizgrán-mastrich. 4 52 1/2, pt.				Akvizgr.-mastr. I emis. 4/5 93 1/2, pt. i żąd.				dito II emisja 4/5 99 1/2, pt.				Półn.-niem. pożycz. zwiaz. 5 100 1/2, pt.				dito losy z 1864 5 83 1/2, żąd.				Hamburg. bank handl. 5 113, pt. i żąd.							
Berliński-zgorzelicka 4 80, pt.				dito II emis. 5 99, pt.				dito III emisja 4/5 99 1/2, pt.				Dobrow. pożycz. państw. 4/5 101, pt.				Rosjsk. polsk. oblig. skar. 4 75 1/2, pt.				Górnoszl. bank kredyt. 4 118, pt. i żąd.							
Berl.-poczd.-magdeb. 4 235, pt.				dito III emis. 5 97 1/2, pt.				Wsch.-prus. kol. połudn. 5 101 1/2, pt.				Pożyczka państw. z r. 1859 5 100 1/2, pt.				Pol. listy zast. III em. 4 73 1/2, pt.				Hanowerski bank 4 111, pt.							
Berliński-szczecińska 4 192 1/2, pt.				Berliński-zgorzelicka 5 101 1/2, pt.				dito litera B. 5 101 1/2, pt.				Obblig. długu państwa 3/5 90, pt.				dito nowe 5 74, pt.				Heski bank 4 100 1/2, pt.							
Czeska kolej zachodn. 5 119 1/2, pt.				Berl.-poczd.-magdeb. 4 92 1/2, pt.				Kol. po praw. brzeg. Odr. 5 102 1/2, żąd.				Prem. pożycz. państw. z 1855 3/5 121 1/2, pt.				Pols. listy likwidacyj. 4 62 1/2, żąd.				Włosko-niemiecki bank 6 —, pt.							
Halla-zóraw.-gubeńsk. 4 67 1/2, pt.				lit. A i B. 4 92 1/2, pt.				Zagraniczne obligacje pierwotne:				Listy zastawn. prusk. 3/5 85, pt.				Bukar. losy 20-frank. —, pt.				Królewiecki bank przyw. 4 118, pt.							
Kolej po prawym brze- 5 115 1/2, pt.				lit. C. 4 92 1/2, pt.				Charłkowsk.-azowsk. 5 94 1/2, pt.				dito 4 95 1/2, pt.				Rumuński pożyczka 8 62 1/2, pt.				Magdeb. stow. bankow. 4 133 1/2, pt.							
gu Odry				lit. D. 4 100 1/2, pt.				Charłkow.-kremencz. 5 95, pt.				dito 4 100 1/2, pt.				Rum. oblig. kol. żel. 7 75 1/2, pt.				Magdeb. stow. mekler. 4 134, pt.							
Marchijsko-poznańska 4 61 1/2, pt.				Koloń.-mind. I emis. 4/5 100 1/2, żąd.				Gal. kolej Karola Ludw. 5 93 1/2, pt.				Pomorskie listy zastaw. 3/5 84, żąd.				Włoska renta 5 67 1/2, pt.				Austriack. zakład kred. 5 807 1/2, 6%, pt.							
Dolnoszlaz.-march. 4 95, pt.				dito II emis. 5 103, pt.				dito II emisja 5 92 1/2, pt.				dito 4 93 1/2, żąd.				Pożycz. tureczka z r. 1865 5 50-49 1/2, pt.				Austriack. niemiecki bank 5 128 1/2, pt.							
Górnoszlaz. kol. lit. A. C. 3/4 231, pt.				dito III emis. 5 92 1/2, pt.				Jelecko-orelska 5 93 1/2, pt.				dito 4 101 1/2, pt.				dito z r. 1869 5 59 1/2, mala 59 1/2, pt.				Wschodnio-niem. bank 4 125 1/2, pt. i żąd.							
dito lit. B. 3/4 198 1/2, pt.				dito IV emis. 5 92 1/2, pt.				Jelecko-woroneńska 2 1/2 5 91 1/2, pt.				Szląskie 3/5 —, pt.				Akcyjne bankowe i banków kredytowych.				Pomors. bank prowinc. 4 114, pt.							
Wschodniopruska kol. 4 51 1/2, pt.				dito V emis. 5 92 1/2, pt.				Kozłowski.-woroneńska 5 94 1/2, pt.				dito lit. A. 4 98, pt.				Fow. bank depozyt. 5 106 1/2, pt.				Pruski bank akcyjny 4 233 1/2, pt.							
Nadrenia 4 174 1/2-5/6, pt.				Marchijsko-poznańska 4 102, żąd.				Kursko-Charłkowska 5 93 1/2, żąd.				dito nowe 4 97 1/2, pt.				Berlińsk. stowarz. handl. 4 157 1/2, pt.				Pruski bank ako. centr. 5 132 1/2, pt.							
dito lit. B. 4 98 1/2, pt.				Magdeb.-halbersztacka 4 99 1/2, pt.				Kursko-Kijowska 5 94 1/2, pt.				Zachodnio-pruskie 3/5 92 1/2, pt.				Berlińsk. bank lombard. 5 95 1/2, żąd.				Provinc. stow. dyskont. 5 145, pt.							
Starogardzko-poznańsk. 4/5 99 1/2, pt.				dito z r. 1865 4/5 99 1/2, pt.				Lwowski.-czerniejowski 5 73, pt.				dito 4 93, pt.				Berlińsk. bank mekler. 4 132 1/2-4, pt.				Śląskie stowarz. bank. 4 183 1/2, pt.							
Brzesko-kijowska 5 78 1/2, pt.				dito z r. 1870 5 102 1/2, pt.				dito II emisja 5 80 1/2, pt.				dito II serya 4 103 1/2, pt.				Berlińsk. bank mekler. —, pt.				Szereciński bank stowarz. 4 107 1/2, pt.							
Brzesko-grajewska 5 45 1/2, pt.				Górnoszlazka litera A. 4 —, pt.				dito III emisja 5 73 1/2, pt.				Listy rent. pomorskie 4 96 1/2, pt.				Wrocław. bank dyskon. 5 131 1/2, pt.				Zagraniczn. noty bank. 4 99 1/2, pt.							
Galicyjska Ludwika 5 117-6 1/2, 7 pt.				dito litera B. 3/4 85 1/2, pt.				Moskiewsk.-riażńska 5 97 1/2, pt.				dito 4 95, pt.				Desawski bank kredyt. —, pt.				Austriack. noty bank. 4 91 1/2, pt.							
Austr.-franc. kolej pań. 5 234-3/4, pt.				dito litera C. 4 93 1/2, pt.				Moskiewsk.-smoleńska 5 93 1/2, pt.				dito 4 96, pt.				Niemiecki bank narod. 5 108 1/2, pt.				Rosyjskie noty bank. 82 1/2, pt.							
Austr. półn. zachodnia 5 129 1/2-1/2, pt.				dito litera D. 4 93 1/2, pt.				Austr.-franc. kolej 3/5 85, pt.				dito 4 96 1/2, żąd.				dito 4 132, pt.				Francuskie noty bank. 80, pt.							
dito kolej Rudolfa 5 81 1/2, pt.				dito litera E. 3/4 85, pt.				Węgiers. kolej wschod. 5 77, pt.				Zagraniczne papiery.				Austr. renta srebr. 4/5 64 1/2-64 1/2, pt.											
dito kolej połudn. 5 125 1/2-5/6, pt.				dito litera F. 4/5 99 1/2, pt.				Austr.-franc. kolej 3/5 85, pt.				Austr. renta srebr. 4/5 64 1/2-64 1/2, pt.				dito papier. 4/5 59, pt.											
Węgiersko-galicyjska 5 —, pt.				dito litera G. 4/5 99 1/2, żąd.				Węgiers. kolej wschod. 5 77, pt.				dito losy z 1854. 4 87 1/2, pt.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											
Warszawsko-bydgosk. 4 —, pt.				dito litera H. 4/5 99 1/2, żąd.				Riażńska-kozłowska 5 95 1/2, pt.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1854. 4 87 1/2, pt.											
Warszawsko-wiedeńsk. 5 86 1/2, pt.				Górnoszl. brzeg.-niska 4/5 —, pt.				Szujsko-ivanowska 5 93 1/2, pt.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1854. 4 87 1/2, pt.											
Elzbiety kolej zachod. 5 112 1/2-1/2, pt.				Górnoszl. brzeg.-niska 4/5 —, pt.				dito mała 5 —, żąd.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											
Wrocławsko-warszawa.				dito kolej-bogumiń. 4 93, pt.				Warszawa.-wied. II em. 5 96 1/2, pt. i żąd.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											
				dito III emisja 4/5 98 1/2, żąd.				dito mała 5 —, pt.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											
				dito IV emisja 4/5 98 1/2, żąd.				dito III emisja 5 96 1/2, pt.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											
				dito IV emisja 5 102 1/2, żąd.				dito mała 5 —, pt.				Zagraniczne papiery.				dito losy z 1860. — 93 1/2, pt.											